

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-iej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURO REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążcza 31.
ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w **Ekspedycji** ul. Chorążcza 31, w biurach dzienników **S. SOKOŁOWSKI I SKA** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wobec opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 444.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza
w miejscu
i na prowincji
40 mk.

PRENUMERATA:
miesięcznie
we Lwowie bez dostawy 650 — Mk.
we Lwowie z dostawą 850 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce 850 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach 1600 — Mk.
Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 5—2 i 5—7 i biuro S. Sokółowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Nowe ugrupowanie polityczne.

UNJA NARODOWO-PAŃSTWOWA.

W Polsce ustaliła się szczególnego rodzaju anomalia. Żywioły, siebie uważające wyłącznie za obóz „narodowy” są w stałym antagonizmie do Państwa. Pochodzi to, w pewnej mierze stąd, że przeciwnikami odrębnej państwowości polskiej były one przed wojną i w pierwszych jej latach, w części ma za przyczynę fakt, iż na czele Państwa stanął przedstawiciel przeciwnego im obozu, tem bardziej zniechęconego, im usunięcia jego jest trudniejsze, niemal niemożliwe.

Wobec tego hasło grupowania się przy jedy Państwa, czynnego i skutecznego współdziałania z niem dla dobra narodu, powitane być winno z sympatją przez wszystkich, którzy dostrzegają fałszliwość możliwych następstw obecnego stanu rzeczy.

„Przeświadczeni o konieczności przeciwdziałania takiemu stanowi — mówi deklaracja programowa „Unji narodowo-państwowej” — przystępujemy do utworzenia obozu politycznego, którego dewizą jest: „Jak Państwo dla swych obywateli, tak wszystko w Państwie jest dla Państwa”. Chcemy przewyciężyć tradycyjną polską niechęć względem Państwa: chcemy wypełnić wybujały egoizm partyjny, rozwijający się kosztem poczucia państwowości i wpoić w każdego mieszkańca Polski przeświadczenie, że winien ustawom i organom Państwa posłuch i szacunek”.

Pod tem naczelnem hasłem zdołała Unja zgrupować w krótkim przeciągu czasu spory zastęp poważnych nazwisk z pośród inteligencji. Pod deklaracją podpisani są jako założyciele, między innymi:

Z Warszawy: Anusz Franciszek, Bursche Juliusz, Downarowicz Medard, Filipowicz Tytus, prof. Mazurkiewicz Władysław, Mikułowski-Pomorski Józef, Stesłowicz Władysław, dr. Żurawski Tadeusz. Z Wilna: Niedziatkowski Konrad, Pilsudski Jan, Zdziechowski Marian, prof. un. Ze Lwowa: dr. Bozewicz Marian, prof. Fiedler Tadeusz, prof. Hauswald Edwin, Laskownicki Bronisław, prof. Majerski Ignacy, Terenkoczy Władysław, dr. Schleicher Filip, prof. Till Ernest i inni. Z Krakowa: Dwernicki Tadeusz, prez. Wydz. samorząd., dr. Bogdani prez. pol. str. demokr., dr. Estreicher Stanisław, Konopiński Michał, red. „Nowej Reformy”, dr. Nowak Julian, rektor Uniw. Jag., inż. Karol Rolle, wiceprez. miasta, inż. Turcki Władysław, prezes „Sokoła”, radny miasta, dr. Wielgus Piotr, wiceprez. miasta, dr. Maiss Ferdynand, burmistrz i t. d.

Nadto widnieją pod odezwą podpisy działaczy prowincjonalnych z Borysławia, Drohobycza, Buska, Częstochowy, Czeladzi, Dąbrowy Górniczej, Garwolina, Gowarciowa, Grodna, Jasła, Kielc, Krosna, Łazów, Lidy, Łodzi, Lublina, Łucka, Michałowic (z Kielecka), Niemców, Olkusza, Oświęcimia, Oszmiany, Piotrkowa, Płocka, Przemyśla, Radomia, Rzeszowa, Siedlec, Skierniewic, Sosnowca, Suchedniowa, Tarnowa, Wieliczki, Włocławka, Zgierza, Żyweca.

Jak widać z powyższego Unja narod. państwowa zatoczyła już dość szerokie koła i ro-

kuje, iż stanie się poważnym czynnikiem w życiu kraju.

W dniach 29. i 30. czerwca odbyła się w Warszawie pierwsza konferencja Unji narod. państwowej, której uchwały charakteryzują najlepiej zasady, na jakich opierają się nowe ugrupowanie.

Przytaczamy z nich niektóre:

OBRONA PRACUJĄCEJ INTELIGENCJI.

„Obrona interesów inteligencji pracującej należy do naczelných postulatów i zadań Unji. — Unja dążyć będzie usilnie do poprawy bytu inteligencji pracującej i do obrony jej potrzeb kulturalnych. Również dążeniem Unji będzie zapewnienie inteligencji tego znaczenia w życiu społecznym i politycznym, jakie mieć powinna”.

REFORMA ROLNA.

„Stojąc na gruncie obowiązujących ustaw o reformie rolnej, a w szczególności konstytucji U. N. P. uważa, że przeprowadzenie tej reformy winno dać realną możność bezrolnym i małorolnym, a wśród nich przedewszystkiem byłym uczestnikom wojny, nabywania ziemi oraz prawidłowego zagospodarowania się przy uwzględnieniu interesów i potrzeb ludności wiejskiej, jak również zasad racjonalnej produkcji rolnej”.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE I WYZNANIOWE.

„Konferencja uważa, że Polska, jako państwo pod względem narodowym niejednolite, winna w swem prawodawstwie i administracji stwierdzić maksimum dobrej woli w kierunku jednania swych mniejszości narodowych i wyznaniowych dla idei państwowej polskiej, dając im wzajemną szczerą współpracę dla dobra państwa polskiego poszanowania i szczerę poparcie ich potrzeb narodowych, wyznaniowych i kulturalnych w ramach dobrze zrozumianych interesów Polski”.

O DOSTĘP DO MORZA

„Zważywszy: 1) że warunkiem niedodzownym (bytu państwa i jego dalszego rozwoju jest wolny dostęp do morza; 2) że posiadany przez nas dostęp przez Gdańsk w dzisiejszym układzie stosunków za faktyczny i wolny uznany być nie może; 3) że pierwotny zamiar twórców traktatu wersalskiego, przez czynniki nam nieprzychylnie, a mające dzisiaj wpływy na terenie międzynarodowym, został prawie zanulowany, U. N. P. uznaje za konieczne: a) uzyskanie rzeczywiście wolnego dostępu do morza przez budowę własnego portu i rozwój własnej marynarki handlo-

wej; b) uzyskanie dostępu do innych portów Morza Bałtyckiego przez zawarcie odpowiednich traktatów z Litwą i Lotwą, przez co zostaną wyzyskane drogi wodne Niemen i Dźwina; c) racjonalne wyzyskanie traktatu z Rumunją, dające państwu odpowiednie uprzywilejowanie w jej portach; d) prowadzenie ciągłej i konsekwentnej polityki w stosunku do w. m. Gdańska, a opartej na ośnowach traktatu wersalskiego.”

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA.

„Konferencja Unji, stojąc na stanowisku utrzymania pokoju w ramach zawartych traktatów i licząc się z drugiej strony z naszym położeniem geograficznym i rozciągłością granic Rzeczypospolitej, uważa:

- 1) że rząd winien prowadzić dalej pokojową politykę zawierania przymierzy i włączyć do systemu wspólnego bezpieczeństwa te państwa, które jeszcze mogą być włączone;
- 2) że armia nasza winna dla celów czysto obronnych być utrzymywana na należytej wysokości liczebnej i technicznej;
- 3) że rząd i społeczeństwo winny planowo i wydatnie popierać rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, związanych z obroną państwa;
- 4) że jest obowiązkiem rządu i każdego Polaka prostowanie opinii, rozpowszechnianej przez naszych wrogów, jakoby Polska była rzekomo państwem imperjalistycznym i militarystycznym;
- 5) wobec doświadczenia, że wojnę nowoczesną prowadzi naród jako całość, należy uświadamiać ogół o konsekwencjach, płynących z tej prawdy;
- 6) że należy dbać o zespolenie armii ze społeczeństwem we wspólnej służbie dla Ojczyzny”.

PODNIESIENIE ETYKI ŻYCIA PUBLICZNEGO.

„Zważywszy, że półtorawiekowa przerwa w naszej niepodległości nadwątlila w nas zmysł państwowy i poczucie praworządności, jak również obniżyła poziom życia publicznego, konferencja zaleca swoim członkom przedstawienie się szkolidowym wybujałościom krytyki wyłącznie negatywnej w stosunku do najwyższych czynników państwowych, jako zjawisku rozprzegajacemu spójność wewnętrzną i obniżającemu powagę państwa na zewnątrz”.

Dodać należy, że Unja narod. państw. nie dąży do tego, by stać się nowem stronnictwem, lecz chciałaby raczej doprowadzić do unji drobnych centrowych odłamów, które tym sposobem staną się istotnie siłą państwowo-twórczą.

Z Górnego Śląska.

Opowiadanie wiceprez. dra Stahla o podróży do Katowic. — Perła Rzeczypospolitej. — Patrijetyczny i radosny nastrój ludności. — Postawa polskiego wojska. — Wygląd Katowic. — Barbarzyńcy. — Dlaczego węgiel nie dochodzi?

(mg.) Wiceprezydent miasta Lwowa dr. Stahl — który przed paru dniami odbył podróż do Katowic w sprawach urzędowych, opowiada w następujący sposób wrażenia swe z dwudniowego pobytu na Górnym Śląsku:

Ogólne wrażenie, jakie odnosi każdy kto przybywa na Górny Śląsk, jest niesłychanie korzystne. Sprawia je zarówno świadomość bezcennej wartości uzyskanego kraju, który zawiera

80% całej produkcji zagłębia węglowego, oraz całą produkcję cynku — jak i poznanie ludu górnośląskiego, usposobionego naprawdę wysoce patriotycznie, mimo przyzwyczajenia do niemieckiej mowy. Niejednokrotnie n. p. spotyka się gromadkę robotników rozmawiających z sobą i swemi dziećmi po niemiecku, lecz w rozmowie okazuje się, że są z głębi duszy obywatelami Polski, nie mieli jednak możności nauczenia się

polskiego języka, co też wkrótce uzupełnią, gdy otrzymają polską szkołę.

Przemówienia patriotów katowickich mogłyby często u nas wywołać uśmiech z powodu niegramatycznych zwrotów, a jednak bije z nich taki zapal, że porywa ich treść płynąca z serca i zapomina się o formie. Na każdym kroku widać radość ludności z powodu wkroczenia wojsk polskich, a nawet przesilenie gabinetowe nie wywołało tam depresji. W lokalach publicznych, sklepach, restauracjach i t. d. słychać coraz częściej język polski, którego też usiłując używać służba w hotelach i jadłodajniach. Właściciele zresztą starają się o polską usługę.

Sympatyczny ten nastrój budzi otuchę i radość, ale zarazem trwogę, byśmy tych uczuć ludu śląskiego czemkolwiek nie zraził, byśmy umieli należycie uszanować i zachować tę perłę Rzeczypospolitej, jaką jest Górny Śląsk.

Podnieść należy wzorowe zachowanie się naszego wojska, które wkroczyło karnie, ze spokojem i ładem. Pełna godności, dumy, a zarazem skromności i rycerskości postawa oficerów polskich budzi podziw nawet Niemców.

Katowice, w których bawiłem dwa dni — mówi wicepr. Stahl — mają wygląd czysto niemiecki. Jest to miasto ładne, lecz nowe, bez tradycji, powstałe na sposób amerykański odrazu, na zawołanie kapitału.

Straszne wrażenia czynią napływające gromady ludności, pobitej i wypędzonej przez Niemców „z tamtej strony”. Świadczy to o wysokiej polskiej kulturze, że nie szukano odwetu i nie pobito Niemców z zemsty za takie objawy barbarzyństwa i niehumanności. Z wyjątkiem owej zdemolowanej redakcji, gdzie zresztą nikomu włos z głowy nie spadł, nie dopuścili się Polacy żadnego gwałtu. Władze polskie powinnyby jednak

dla powstrzymania niemieckich nadużyć zagrozić represjami.

Celem podróży wiceprez. Stahla była sprawa dostawy węgla dla gazowni miejskiej, która otrzymywała transporty tak nieregularnie, że rozporządzała zapasem jedynie na 4 do 5 dni, mimo, że zakontraktowana ilość węgla była z góry zapłacona. Za czerwiec otrzymaliśmy tylko 30 wagonów węgla, zamiast 150, musiał zatem zakład gazowy żyć węglem pożyczonym od dyrekcji kolei. Mimo urgensów, próśb i memorjalów do rządu konieczną była zatem interwencja osobista.

Okazało się, że firmy nie wysyłały zakontraktowanego węgla z powodu rekwizycji, jaką bezprawnie urządzili sobie Niemcy na polskim terytorjum, przetransportowując znaczną ilość wagonów na swoją stronę przed wejściem wojsk polskich.

Z niemiarodajnych źródeł informowano nas poprzednio, że powodem niedotrzymania kontraktów jest rekwizycja węgla przez władze polskie.

Ta informacja zdumiewała mnie poprostu — opowiadał dalej dr. Stahl — gdyż na Radzie kolejowej zapewnił mnie Minister, że rekwizycja nie istnieje. Na szczęście wiadomość ta okazała się fałszywą i właściciele kopalń sami jej zaprzeczyli. Zabraną ilość wagonów będą musieli Niemcy Polsce zwrócić.

Obecnie służba kolejowa na polskiej części Śląska jest niekompletna, gdyż znaczna ilość Niemców opuściła stanowiska, sabotując w ten sposób polskie koleje. Zanim będą oni zastąpieni przez polskich kolejarzy i nim będzie dostarczona odpowiednia ilość wagonów, muszą być na razie przerwy w transportach. Jednakże stosunki już się poprawiają i gazownia lwowska otrzymuje już po kilkanaście wagonów węgla dziennie.

O poparcie osadnictwa z Inierskiego na Wołyniu.

Na Zjeździe Polskiego Stronnictwa Ludowego w Dubnie zapadła uchwała w ważnej sprawie osadnictwa żołnierskiego i cywilnego.

Brzmi ona jak następuje: Zjazd P. S. L. zwraca uwagę Sejmu na niedoceniając wielkiego znaczenia dla państwowości polskiej osadnictwa wojskowego i cywilnego na Kresach Wschodnich, któremu Rząd nie udziela należytej pomocy, pozostawiając je własnemu losowi.

Zjazd domaga się od Rządu, by dostarczył odpowiedniej ilości sił technicznych, celem jak najszybszego przeprowadzenia podziału przejętej na własność państwową ziemi, przyczem by Rząd posiłkował się przede wszystkim siłami miejscowymi, unikając skupienia przeznaczonych do pomiarów obszarów w ręku jednostek uprzywilejowanych, które korzystając z poparcia, przeciągały wykonanie robót na całe lata.

Zjazd domaga się, by Rząd dostarczył ustawowej ilości drzewa na odbudowę zniszczonych woja gospodarstw oraz na odbudowę osad żołnierskich i osadników cywilnych z lasów najbliższej położonych, przyczem by Rząd udzielił na to długoterminowego kredytu.

Wreszcie Zjazd domaga się, by Rząd przyszedł osadnikom z szybką i wydatną pomocą rolną przy zasiewach jesiennych, dostarczając organizm osadniczym nawozów sztucznych i zboża siewnego.

Na Zjeździe zapadły jeszcze dwie ważne rezolucje w kwestiach, wzbudzających w życiu wiejskiem na Wołyniu ciągle zatargi. Uchwały te brzmią następująco:

1) Zjazd domaga się, by Rząd przystąpił do najszybszego ustawowego uregulowania spraw likwidacji długoletnich dzierżaw drogą wykupu dzierżawnej ziemi przy pomocy Państwowego Banku Rolnego.

2) Zważywszy, że uchodźcy z Ukrainy bolszewickiej, oficjalści rolni, zmuszeni terrorem do opuszczenia swych warsztatów pracy, znaleźli się w Polsce bez dachu nad głową i bez mienia, obecnie, przy parcelacji rządowej, ze względu na ich ciężkie położenie, traktowani być powinni na równi z osadnikami wojskowymi i otrzymać powinni bezpłatnie budulec i długoterminowe pożyczki na zagospodarowanie się.

Trzy ukraińskie brygady na żołdzie czeskim.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” przyniósł następującą wprost nieprawdopodobną wiadomość:

Z Karlsbadu piszą nam: Na ulicach Karlsbadu, spotykam tu często strzelców siczowych, Rusinów ze Wschodniej Galicji doskonale wyekwipowanych i dobrze odżywionych, którzy tu zachowują się jak u siebie. Razu pewnego spotykam trzech takich żołnierzy i pytam się po rusku, co tutaj robią. Odpowiedź ich była niezwykle charakterystyczna.

„Nas tutaj jest ośmiu Rusinów w Kurhauzie wojskowym. Pełnimy tam służbę. Dobrze tu się nam powodzi. Żołd płaci nam rząd czeski. My służymy przy wojsku ukraińskim. Jest nas wszystkich trzy brygady. My pod rządem Petruszewicza. Nie chcemy wracać do Galicji, boby nas Lachy wymordowali(?), zresztą wrócimy

tam z Petruszewiczem. Nasze brygady są dobrze zorganizowane. Daje nam wszystko rząd czeski.”

Wobec istnienia trzech brygad ukraińskich w Czechach, przez rząd czeski utrzymywanych i płaconych, zapytać się należy, czy utrzymywane ruskich organizacji wojskowych da się pogodzić z umową, zawartą między Czechami a Polską? Jest to jawne złamanie tej umowy ze strony Czechów. Zwracamy na to uwagę Rządu naszego. Dalej brygady te urągają także umowie zawartej przez Czechów ze sowietami, a nadto sprzeczne są z polityką czeską na Rusi podkarpackiej, gdzie się tepi język ruski.

Zwracamy się do naszych posłów w Sejmie warszawskim, by w drodze interpelacji zażądali wyjaśnienia w sprawie brygad ukraińskich w Pradze, o czem pewnie posłowi Piłtowi nie wiadomo, bo p. Piłt nic nie wie o antypolskiej robocie w Czechach.

Obrazki z życia kraju.

Z braku księży organizują opiekę religijną — organista i pocztmistrzini.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej”).

Borszczowskie, lipiec.

W wielu miejscowościach naszego powiatu, a i innych powiatów Wschodniej Małopolski ludność polska pozbawiona jest kościołów i opieki religijnej ze strony księży. Brak ten nie jedną już stratę spowodował dla naszego życia narodowego w tym kraju. To też z prawdziwą radością obserwuje się, jak gdzieśgdzie ludzie dobrej woli starają się w zastępstwie nieobecnych księży dać ludowi polskiemu potrzebną strawę duchową organizując nabożeństwa.

Przytoczę tu dwa przykłady tej zbożnej inicjatywy: W Skale, miasteczku pogranicznym, stary piękny kościół, zniszczony i nie może doczekać się odbudowy, o czem już wspomniałem w poprzednich korespondencjach. Księdza również Skala nie ma od długich miesięcy.

Jakie skutki moralne i narodowe brak ten powoduje, zrozumiał miejscowy organista p. Alfons Witoszyński. Z jego to obywatelskiej inicja-

tyw katolicki lud polski gromadzi się w niedzielę i święta w miejscowej kaplicy, gdzie nabożeństwo urządza... p. organista. Mszę zastępują godzinki do Matki Boskiej, intonowane przy dźwiękach fisharmonii, zamiast sumy Różaniec lub Koronka do Matki Boskiej, na nieszpory śpiewa się litanję do Matki Boskiej i pieśni kościelne.

Tegoroczne nabożeństwa majowe urządzał również organista, a ludność miejscowa polska tłumnie i chętnie śpieszyła na te improwizowane nabożeństwa, co mógł raz stwierdzić ks. Kołacz z Losiacza (15 km. od Skali), który bawiąc raz w Skale wstąpił do kaplicy, gdzie ku swemu zdziwieniu i zbudowaniu zarazem zastał liczną gromadę modlącej się ludności.

W Bilczu Złotem podobną sympatyczną pracę prowadzi pani Eugenia Głowacka, pocztmistrzini, która miejscowy lud polski zbiera na nabożeństwa, intonując śpiewy przy fisharmonii.

Są więc dobrzy ludzie wśród ludności polskiej na prowincji, którzy w życie tchną pragną swego obywatelskiego ducha.

Dla innych okolic niechże to będzie pobudzającym przykładem a dla tych, do których piecza religijna należy wskazówka, gdzie są braki i gdzie z pomocą śpieszyć należy.

Ster.

Wiec pracowników bankowych.

Wiec pracowników bankowych który odbył się dnia 2. lipca br. został bardzo licznie obsesany. Zagał obrady i przewodniczył prezes Związku urzędników bankowych p. Szaynowski. Referat sprawozdawczy p. Czernichowskiego z przystąpienia Związku lwowskiego do Związku zawodowego pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, w charakterze osoby prawnej, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i polecono Zarządowi poczynić starania w celu opracowania regulaminu przez Zarząd główny w Warszawie dla Okręgów. Wiec wypowiedział się również w uchwale za szeroką autonomią dotychczasowych Związków w poszczególnych środowiskach, a obecnie w okręgach Związku Centralnego.

Następnie obradowano nad punktem 3. o postulatach Związku lwowskiego i krakowskiego, co do regulacji pborów.

Obrady cechował bardzo poważny nastrój. Szereg mowców w rzeczowych i silnie argumentowanych wywodach, popartych licznymi przykładami, wykazywał niedostateczne wynagrodzenie urzędników bankowych.

Referent Zarządu p. Struszkiewicz, w obszernym przemówieniu zobrazował nędzne położenie urzędników bankowych, które uzupełnił świetnie p. Lustig, przytaczając cyfry w szeregu bilansów, wskazujące olbrzymi rozmiar zysków, nieproporcjonalnych w stosunku do kapitału obrotowego, jakie odrzucają instytucje finansowe, a małe w stosunku do tych zysków pozycje wynagrodzeń urzędników. Wielu mowców piętnowało postępowanie dyrekcji.

